



# WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

Nr 21



LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO "SOLIDARNI"

WIZYTA WEJHEROWSKICH WIDNOKRĘGÓW W PARAFII ŚW. LEONA WIELKIEGO  
Z PROBOSZCZEM PARAFII KS. JERZYM DEJĄ ROZMAWIA ALINA ISKIERSKA-BAŁKA

Wejherowo, 1990.06.07

## W demokracji lokalnej najbardziej przeszkadza zawiść

c.d. str. 4

Red: Jest Ksiądz proboszczem naszej parafii od niedawna - w lipcu miną 3 lata. Jeszcze za św.p. ks. Adama Tracza Parafia św. Leona bardzo aktywnie uczestniczyła w życiu narodu, czego dowodem były Msze św. za Ojczyznę, powstanie Ruchu Trzeźwościowego im. Maksymiliana Kolbego i in.. Ksiądz przejął tę spuściznę i mocno ją rozwijał próbując nadać jej nieco inny charakter. Na jednej z pierwszych prowadzonych przez Księdza Mszy św. za Ojczyznę - ku zdumieniu wiernych - zaproponował Ksiądz głosowanie w celu ustalenia innej godziny rozpoczęcia mszy. Wyjaśnił przy tym, że musimy się już powoli uczyć demokracji. Mam w związku z tym pytanie. Czy przez te trzy lata nauczyliśmy się demokracji, a jeśli nie, to czego brakuje nam najbardziej do tego, aby stała się dla nas sposobem bycia?

Ks.: Demokracji uczymy się cały czas. W obecnym okresie dojrzewania, uczenia się demokracji, polegającym na przechodzeniu do pluralizmu, w całym społeczeństwie, a także w Wejherowie występują pewne jej karykatury, do których zaliczyłbym nienawiść, niezrozumienie, nietolerancję. One to dają o sobie znać w naszym życiu codziennym i są główną przeszkodą w urzeczywistnieniu się demokracji. Ten stan pogłębiają występujące na scenie publicznej walki pomiędzy różnymi ugrupowaniami, konflikty ujawniane w interpelacjach TV. Owoce ich jest nieufność, agresja, które dają znać o sobie w postaci słabej frekwencji na wyborach, małego zaangażowania części społeczeństwa. Ujemnym zjawiskiem jest też bierność przypatrywanie się ludzi dawniej aktywnych, działających w układach byłej PZPR. Skoro demokracja ma być wzięciem w swoje ręce spraw swojego życia, miasta i przyszłości, i skoro ma być ona dialogiem społeczno-politycznym, powinna być oparta na wzajemnej tolerancji, i umiejętności przyjęcia krytycznej postawy wobec poczyniń innych oraz własnego zdania i działania. Demokracja to

filozofia i polityka "dobra wspólnego", wymaga więc stałego pogłębiania tej cnoty społecznej jaką jest solidarność. "Dobro wspólne" to dobro naszego miasta. Wszyscy mieszkańcy, a przede wszystkim ci, którym społeczeństwo zaufało i powierzyło swoje sprawy (Kierownicy, dyrektorzy, radni, organizatorzy akcji społecznych itp) z racji zajmowanych stanowisk winni przyjąć na siebie odpowiedzialność za losy miasta.

Nie widzę demokracji bez podstawowych zasad współżycia, których ciągle musimy się uczyć przede wszystkim w szkole i w rodzinie, takich jak uczciwość, szacunek dla cudzych przekonań, sprawiedliwość, umiejętność słuchania drugiego człowieka, dyskrecja, samokrytycyzm, popieranie tych, którzy chcą naszego dobra. W demokracji lokalnej najbardziej przeszkadza zawiść.

Red: Jakiego rodzaju aktywność przejawiają parafianie przy parafii, jaki procent jest rzeczywiście aktywny?

Ks.: Z postawy parafian co do zaangażowania w sprawy Kościoła i parafii jestem zadowolony. Wyczuwam, że zależy im na dobru parafii. Jeśli chodzi o konkretną działalność, największą aktywność przejawia Rada Parafialna z panem Alojzjem Reuterem na czele. Jest to grupa stale zaangażowana we wszelkich uroczystościach parafialnych, pielgrzymkach, w czasie nawiedzenia obrazu Matki Boskiej i innych. Korzysta ona z pomocy tzw. pomocników, którzy pełnią obowiązki porządkowych, zbierają kolekty i stanowią asystę liturgiczną. Pan Reuter osobiście położył wielkie zasługi dla wystroju kościoła, jego dziełem są liczne rzeźby, choćby rzeźba na wolno stojącym ołtarzu, czy "Pieta" pod chórem i wiele innych. Inne, również aktywne grupy to: grupa charytatywna, grupy oazowe, modlitewne. Aktywność parafian ujawniła się poprzez działalność w Ruchu Ekologicznym, Klubie Inteligencji Katolickiej, uczestnictwo we Mszach św. za Ojczyznę. Są to jednak na ogół odpowiedzi na pewne hasła, apele, na-

Adam Durst  
redaktor naczelny  
"Wejherowskich Widnokręgów"

W związku z powołaniem mnie przez Radę Miejską na stanowisko prezydenta miasta składam rezygnację z funkcji członka kolegium i zespołu redakcyjnego "Wejherowskich Widnokręgów"

Całemu zespołowi redakcyjnemu życząc dalszych sukcesów i dobrych ocen czytelników. Mam nadzieję, że pismo pozostanie wiernie linii programowej, która była naszym wspólnym dorobkiem.

Jerzy Budnik

## JAKI PLURALIZM ?

Słowo wytrych. Po polsku znaczy wielość, różnorodność, rozmaitość.

Dużo mówi się o apatii społeczeństwa, jej też analitycy i różne mądre głowy przypisują niską frekwencję wyborczą. Nikt natomiast nie zastanawia się w jakim stopniu aktywna gadatliwość różnych polityków wpływa na zmęczenie tegoż społeczeństwa zlanego poprostu Niagarą słów - pobożnych życzeń, ocen, programów, w których maluje się obraz "jak chcę, żeby było" nie zajmujący się nawet na temat "jak to zrobić".

Ludziska mają chyba tego serdecznie dosyć. To nie jest pluralizm poglądów, ale nazw partii i ugrupowań lub nawet tylko nazwisk coraz to nowych "zbawców" ojczyzny. Zniechęceni zaczynają elergicznie reagować na wszystko, co tylko pachnie polityką, machają ze zniecierpliwieniem ręką i ... nie idą do urn. Nasze mass-media z telewizją na czele w trosce o udowodnienie swojej "niezależności i obiektywizmu" prezentują te zastępcze formy dyskusji i potęgują zgiełk, przed którym można tylko uciec w prywatność, już nie przez strach przed ryzykiem wychylania się - jak dawniej - ale dla świętego spokoju.

Wchodzimy w epokę zmierzchu ideologii, partie polityczne sensu stricto stają się trochę anachroniczne, a społeczeństwa demokratyczne zaczynają się raczej grupować wokół konkretnych interesów lub zadań do wykonania. Istnieją opozycje, lecz takie

c.d. str. 4

# WIADOMOŚCI

W dniach 21-22 IV odbyły się w Wejherowie Dni Harcerstwa - zorganizowane przez Duszpasterstwo Harcerzek i Harcerzy oraz Instruktorów ZHR. W czasie obchodów doszło do spotkań instruktorów ZHR i ZHP oraz sędziów harcerstwa wejherowskiego z ojcem Kapelanem.

23 IV 1990r. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie został zarejestrowany Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej.

09.06 odbyła się w Wejherowie przysięga wojskowa. Było w tej uroczystości osobliwe pomieszenie nawyków z niedawnej przeszłości z tradycją I Morskiego Pułku Strzelców, zaś na trybunie honorowej stanęli obok siebie przedstawiciele zarówno starej jak i nowej ekipy rządzącej w Wejherowie.

P.S. od Redakcji

Z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że Wiceprezydentowi Andrzejowi Remiszewskiemu bardzo podobają się przemówienie Przewodniczącego Rady Miejskiej Mirona Łukowicza.

14.06 Święto Bożego Ciała. W Wejherowie liczne rzesze wiernych wzięły udział w procesjach parafialnych.

## Dzieci

### spod Arnhem

Bohaterskie, lecz przy tym tragiczne lądowanie polskich spadochroniarzy pod Arnhem, a później brawurowe oswobodzenie części Holandii przez wojsko polskie obserwowano jesienią 1944 roku wielu młodych Holendrów. Od tamtych dni kultywuje się w kraju kwiatów wdzięczność i podziw dla oswobodzicieli, którzy nie mogąc bezpośrednio pomóc sobie pomagali innym. Zewnętrznym przejawem pamięci i sympatii stało się pielęgnowanie grobów polskich żołnierzy. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce 1981r. Holendrzy wzorem innych krajów utworzyli natychmiast stałe, społeczne komitety pomocy. Podczas gdy w innych krajach komitety takie są organizowane w zasadzie przez obywateli pochodzenia polskiego, w Holandii jest to grupa wywodząca się z Lions Klub. Przewodzą jej optyk, pan Botto Meijer i jego żona Abke, pedagog. Oboje, jeszcze jako dzieci, byli świadkami lądowania pod Arnhem. Żeby zdobyć środki na pomoc dla Polski chwytano się najrozmaitszych sposobów: np. sprzedano w publicznych miejscach "bigos po polsku" przygotowywany pod kierunkiem p. Meijer, zbierano w okolicy odzież i inne rzeczy, które składane były również u państwa Meijerów i stamtąd ekspediowane do naszego kraju. Wymagało to ciągłej gotowości do działań, poświęceń i ofiarności. Wyjazdy do Polski odbywały się najczęściej na własny koszt. Pomoc organizowana przez tę grupę stawała się coraz bardziej branżowa, a mianowicie optyczno-okulistyczna, związana z zawodem pana Meijera. Główny strumień pomocy kierowany był do Gdańska, a część medyczna do Kliniki Okulistycznej Akademii Medycznej na ręce pani doc. B. Bilikiewicz. Od trzech lat część tej pomocy trafia do Wejherowa.

W maju bieżącego roku Oddział Okulistyczny Szpitala Wejherowskiego otrzymał w darze od optyków holenderskich pewną ilość sztucznych soczewek stosowanych przy operacyjnym usuwaniu zaćmy /katarakty/, oraz wiele sztuk sterylnych przewodów jednorazowego użytku do aparatów i urządzeń medycznych. Łączna wartość tych darów wynosi około 6 tys. dolarów. Poprzednia dostawa do tego Oddziału została w znacznej części wykorzystana na bezpłatną obsługę optyczną dla dzieci w zakładach specjalnej troski w Wejherowie. Inną formą pomocy jest nieodpłatnie przekazywanie oprawek i szkieł okularowych oraz różnych używanych narzędzi i maszyn dla optyków. Wartość pomocy dostarczonej tym razem szacuje się na około 10 mln. zł. Życzeniem ofiarodawców zrzeszonych w "Optik Nederland helpt Polen" /Optycy holenderscy pomagają Polsce/ jest, aby równowartość tej pomocy przeznaczona została dla zakładów rozraczających opiekę nad ociemniałymi.

Paweł Piechota

## Kino "Świt" proponuje:

### Oferta filmów kinowych Warner Bros.

1. 15.6.90 - Dangerous Liaisons (Niebezpieczne związki)
  2. 29.6. - Police Academy 5 (Akademia Policyjna 5)
  3. 13.7. - Lethal Weapon 2 (Śmiertelna broń 2)
  4. 27.7. - Three Men and a Baby (Trzech mężczyzn i dziecko)
  5. 10.8. - Who Framed Roger Rabbit? (Kto wrobił królika Rogera?),
  6. 17.8. - Tequila Sunrise
  7. 24.8. - Cocktail
  8. 7.9. - Batman
  9. 21.9. - The Delinquents (Delikwenci)
  10. 5.10. - Tango and Cash (Tango i Cash)
  11. 19.10. - Dead Poets Society (Stowarzyszenie Umarłych Poetów)
  12. 26.10. - Young Einstein (Młody Einstein)
  13. 9.11. - Turner and Hooch (Turner i Hooch)
  14. 16.11. - Dead Calm (Śmiertelna cisza)
  15. 30.11. - Good Morning, Vietnam
  16. 14.12. - Police Academy 6 (Akademia Policyjna 6)
  17. 28.12. - Honey, I Shrank the Kids
- 
18. 4.1.1991 - Memphis Belle
  19. 11.1. - An Innocent Man
  20. 18.1. - Treasure Island (Wyspa Skarobów)
  21. 1.2. - Gremlins 2
  22. 1.2. - Hard to Kill

UWAGA: podany zestaw tytułów oraz daty wprowadzania ich na ekrany mogą ulec pewnym zmianom;

## Humor

- Rabi, co robić, Mosiek został radnym!  
- No trudno, skoro już wszedł do Rady będziemy się za niego modlić, aby był dobrym radnym.

- Słyszałeś Franc, że Tuna został radnym?  
- A co to znaczy, że on został radnym?  
- Ten radny będzie nami rządził.  
- I co teraz mamy robić?  
- Teraz musimy wszystko robić, aby mu pokazać, że on się do tego nie nadaje.

RADA MIEJSKA

## Z notatnika obserwatora

1. Bałka Jerzy
2. Bonk Bolesław
3. Borski Heinz
4. Brzozowski Władysław
5. Budnik Jerzy
6. Domarus Henryk
7. Fanslau Edward
8. Fittkau Marian
9. Gulcz Jerzy
10. Hejmowski Edmund
11. Hildebrandt Krzysztof
12. Iskierski Janusz
13. Joskowski Jerzy
14. Karbowski Stanisław
15. Kaszowski Lesław
16. Łukowicz Miron
17. Mazurkiewicz Maria
18. Namsółek Roman
19. Napiórkowski Marek
20. Panek Marek
21. Piechota Paweł
22. Pionk Edmund
23. Remiszewski Andrzej
24. Reszke Józef
25. Sadowski Bogdan
26. Sikora Krystyna
27. Sumińska Jadwiga
28. Sychowski Franciszek
29. Szymelfenig Tadeusz
30. Szczygieł Wiesław
31. Tarnowski Tadeusz
32. Tokłowicz Bogdan

W czasie trwania I sesji Rady Miejskiej zadaliśmy nowowybranym radnym po dwa jednobrzmiące pytania:

Czy czuje się Pan (Pani) gospodarzem miasta?

Jakie są Pana (Pani) gorące refleksje z przebiegu obrad?

### SUMIŃSKA JADWIGA

Już się czuję gospodarzem miasta, jestem pełna nadziei. Bardzo ładnie, że zaczęliśmy pracę po Bożemu Mszą Św., tak jak przed wojną. Z obserwacji i wypowiedzi wnioskuję wielką chęć zrobienia czegoś dla miasta i społeczeństwa Wejherowa.

### TADEUSZ TARNOWSKI

Gospodarzem miasta czuję się już od daty wyboru. Duże wrażenie zrobiło na mnie uroczyste rozpoczęcie obrad Mszą Św. Spodobało mi się kazanie ks. Daniela. Nazwał nas ojcami miasta. Chciałbym sprostac temu wyróżnieniu i być godnym tej nazwy. Sesja prowadzona jest w dobrym tempie. Podobają mi się zdecydowanie radnych.

### ROMAN NAMSOŁEK

Gospodarzem miasta poczułem się w momencie gdy zorientowałem się, że zostałem wybrany radnym i gdy wiedziałem, że wygrała lista WKO"Ś". W czasie obrad zbulwersowało mnie to, że tzw. grupa opozycji zaczęła stawiać niepoważne zarzuty. Nie były to rzeczowe argumenty. Nie zapoznali się nawet z ustawą samorządową.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 10.00. Zebranie otworzył przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej w Wejherowie p.H.Mierzejewski.

Na początku obrad wniosek o rozszerzenie programu sesji, m.in. o wybór prezydenta miasta złożył p.Wł.Brzozowski. W uzasadnieniu mówił o fatalnej "kondycji" naszego grodu i niesłychanie pilnej potrzebie rozwiązywania problemów każdego dnia. Na gwałtowny sprzeciw wobec wniosku, który złożył p.Sadowski, jak stwierdził w imieniu opozycji, replikował p.A.Remiszewski. Następnie porządek obrad został zatwierdzony.

Sprawozdanie z przeprowadzonych wyborów do Rady Miejskiej oraz Słubowanie, które odebrał senior radnych p.M.Fittkau zakończyło I część obrad.

Dużym zaskoczeniem dla radnych w dalszej części sesji był wniosek p.A.Remiszewskiego o przekazanie "reliktu czasów niedemokratycznych", czyli sztandaru Miejskiej Rady Narodowej, do muzeum. Wniosek został odrzucony przewagą 5 głosów, przy pięciu głosach wstrzymujących się.

Następnie radni wybrali Przewodniczącego Rady Miejskiej, p.dr Mirona Łukowicza, dwóch wiceprzewodniczących: p.Janusza Iskierskiego i p.Marka Panka oraz dwóch delegatów na sejmik wojewódzki, którymi zostali p.Władysław Brzozowski i p.Marek Napiórkowski. Przewodniczący p.M.Łukowicz dziękując za wybór zaapelował do radnych by nie dzielili się na obozy lecz zaczęli współdziałać.

Poproszony o udzielenie informacji o stanie miasta był prezydent p.Łąga przedstawił trudną sytuację grodu. Odnosiło się jednak wrażenie, że nie jest tak źle jak niektórzy z nas sądzą.

W tym samym czasie na salę obrad przybyła pani Pełnomocnik Rządu ds. reformy samorządowej p.Gładysz, która w krótkim wystąpieniu scharakteryzowała problemy stojące przed radnymi. Przede wszystkim wspomniała o pustej kasie i o całkowicie dezorganizowanym życiu publicznym miasta.

Kolejnym punktem programu obrad był wybór prezydenta miasta. W tej sprawie głos zabrał p.W.Brzozowski, proponując na to stanowisko p.Jerzego Budnika, oklamując kandydata jako osobę o wysokich kwalifikacjach, bardzo dobrze znającego problemy naszego miasta. W ramach pytań do kandydata wystąpił radny kilku kadencji p.Karbowski, zadając kandydatury b. szczegółowe pytania dotyczące praktycznie wszystkich dziedzin życia miasta. Pan J.Reszke zarzucił p.Karbowskiemu, że nie wypada, by zadającym tego typu pytania był radny ostatnich lat. Kandydat na prezydenta udzielał odpowiedzi bardzo wyczerpujących, jednocześnie zwracając uwagę, że czas zacząć wydawać wszelkiego rodzaju decyzje w oparciu o rachunek ekonomiczny i opinie fachowców. W wyniku głosowania, stosunkiem głosów 25 za, 6 przeciw i 1 nieważny prezydentem naszego miasta został p. Jerzy Budnik. Sala przyjęła ten wybór gromkimi oklaskami. Warto w tym miejscu wspomnieć o wielkim poparciu społecznym jakim cieszy się prezydent. Mianowicie w czasie wyborów do Rady Miejskiej p.Jerzy Budnik uzyskał zdecydowanie największą liczbę głosów.

Następnie radni powołali na wiceprezydenta p. Andrzeja Remiszewskiego oraz dwóch członków zarządu miasta, którymi zostali p.J.Reszke i p.P.Piechota. Doko-

### JERZY BAŁKA

Właściwie gospodarzem miasta zacząłem się czuć w momencie rozpoczęcia przeze mnie społecznej pracy na rzecz Wejherowa. Nawet jeżeli nie zostałbym wybrany pracowałbym dalej.

### BRZozowski Władysław

Gospodarzem miasta czuję się od dawna. Sesja przebiega tak jak przypuszczałem, jest demokratycznie, są kontrowersje. Nic mnie specjalnie nie zaskoczyło. Cieszę się, że obrady są owocne.

### WIESŁAW SZCZYGIEL

Nie czuję się jeszcze gospodarzem miasta. W czasie trwania sesji nic mnie specjalnie nie zaskoczyło. Byłem przygotowany na taki przebieg obrad. Jestem zadowolony z katastrofalnym stanem miasta. Pracuję w sferze budżetowej i z tego wynika, że niedługo nie będzie pieniędzy na służbę zdrowia i pensje dla pracowników.

c.d. str. 4

humorek



# W demokracji...

c.d. ze str. 1

tomiasz za mało jest inicjatywy oddolnej.

Red: Co Ksiądz sądzi o "Wejherowskich Widnokregach", które wykluwały się na pierwszych spotkaniach KIK-u w salkach Konwiktu?

Ks.: Zaskoczony byłem podziękowaniem, jakie WW skierowały do mnie z okazji pierwszej rocznicy pisma. Cenię sobie to, ale nie czuję abym na nie zasłużył. Popierałem pismo, ale przyznaję, że obawiałem się o nie. Cieszę się teraz, że podnosi poziom, i że coraz więcej spraw lokalnych znajduje się na jego łamach. Chciałbym, aby WW było pismem wszystkich Wejherowian, na łamach którego mogliby się wypowiadać i ogłaszać. Warto byłoby więcej pisać o ludziach z inicjatywą. Myślę, że dobrze byłoby również ze względu na konieczność ciągłego uczenia demokracji informować, uczyć społeczeństwo o istocie przełomu jaki się dokonał, o tym jak należy się do niego ustawić, co można robić w nowej już rzeczywistości. Mam wrażenie, że społeczeństwo jest ciągle zagubione, niedoinformowane. Ponadto przydałoby się może więcej współpracy z KIK-iem i ZK-P-em na łamach WW i tematów wychowawczych, a więc trochę etyki społecznej.

Red: W programie festynu planowanego na 17 czerwca, dochód z którego przeznaczony jest na pomoc dzieciom specjalnej troski znajduje się m.in. punkt p.t. przejazdki konne - i organizator - Parafia św. Leona. Nie chcę, aby Ksiądz przed festyinem wyjawiał, być może tajemnicę, że Parafia św. Leona posiada własną stadninę koni, natomiast chciałabym zauważyć, że udział w festynie nie jest jedyną formą pomocy udzielanej przez tę parafię najbardziej potrzebującym i w związku z tym, czy mógłby Ksiądz opowiedzieć naszym czytelnikom jakie formy działalności charytatywnej prowadzi parafia, kto korzysta z tej pomocy?

Ks.: Chciałbym mieć stadninę koni, choć nie jestem ani rolnikiem, ani dzokajem i dobrze się stało, że napisano, iż nasza Parafia jest tylko organizatorem tej konkurencji. Nie mając własnej stadniny pożyczamy konie od rolników, bryczkę od Dyrektora OSW p. Jakubka oraz rolników z Gowina. Zapraszamy do przejazdki wierzchem i bryczką. Jeśli chodzi o festyn miałem skromniejsze zamiary, ale odzew i zrozumienie z jakim spotkała się inicjatywa naszej grupy charytatywnej, aby zorganizować kolonie letnie dla dzieci niezdolnych i specjalnej troski, spowodowały rozszerzenie zakresu festynu.

Mnie zaskoczył byłem dużą grupą ludzi, którzy przybyli na zebranie organizacyjne - reprezentacje różnych zakładów pracy i instytucji /ZUS, PZU/, Szkoły, Rzemiosła, Policja, Straż Pożarna, Wojsko, MOSiR (Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji), Komitet Opieki Społecznej, TPD - ich zrozumieniem i fachowością. Są wsparciałym przykładem na dzisiejsze dni, dla nas wszystkich, którzy musimy razem myśleć o tym co robić, aby sobie wzajemnie pomagać. Korzystając z

tej rozmowy pragnąłbym wszystkim im podziękować za pomoc w organizowaniu festynu, a także Wejherowskiemu Komitetowi Obywatelskiemu "Solidarność" za przekazanie na ten cel 10 mln zł.

Red: A jak wyglądają inne formy działalności charytatywnej parafii?

Ks.: Działalność charytatywna parafii nie sprowadza się tylko do takich spontanicznych akcji. Podobnie jak w innych parafiach jest systematycznie prowadzona przez zespół charytatywny. Obejmuje opieką 23 rodziny wielodzietne, polega głównie na pomocy dzieciom, pomocy doraźnej jak zakup węgla, odzieży, obuwia. Fundusz charytatywny pochodzi przede wszystkim ze zbiórek w parafii.

Red: Pytanie bardziej natury osobistej: czy Ksiądz odetchnął z ulgą po wyborach samorządowych?

Ks.: Tak, odetchnąłem z ulgą, ale teraz będę się z niepokojem przyglądał, czy Samorządowi uda się zrealizować ten bardzo bogaty program, który, co tu dużo ukrywać, jest wielkim zbiorem haseł.

Red: Co chciałby Ksiądz powiedzieć od siebie czytelnikom Wejherowskich Widnokregów?

Ks.: Czytelnikom WW chciałbym życzyć, aby kochali swoje miasto, a redakcji, aby pomagała w rozbudzaniu tej miłości.

Red: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Alina Iskierska-Bałka  
Rozmowa miała miejsce 11.06.1990r.

## JAKI...

c.d. ze str. 1

mogące w każdej chwili przejąć władzę i po jej przejściu pewno w nieznanym stopniu zmieniłoby się życie w danym kraju. U nas zaś albo żeruje się na ludzkiej biedzie, albo wynajduje zastępcze hasła lichy wie jakie, raczej z pieką rodem, bo nawet zdobione swastyką. (Niech przypomnę ekscesy podczas kongresu prawicy...)

Czy można się dziwić, że połowa elektoratu uznała za jałowy trud uczciwe rozpoznanie tego galimatiasu i zrezygnowała z głosowania, a druga połowa preferowała raczej kandydatów nazwijmy to - "cywilnych". Demokracja nie polega na robieniu zamieszania w życiu publicznym, ale na dopuszczeniu do władzy tych, którzy mają poparcie większości. I trzeba je zdobyć. A tego nie zrobi się nawet najpiękniejszymi hasłami.

Urszula Karpińska

## Aforyzmy Kisiela

Aby wygrywać bitwy czy potyczki w uniwersalnej walce o świat, trzeba przede wszystkim uznać, że walka taka w ogóle się toczy.

# PIERWSZA

## SESJA...

c.d. ze str. 3

nano także wyboru Komisji Inwentaryzacyjnej i sformułowano wniosek Rady Miejskiej do prezydenta o ograniczenie praw dyrektora PGKiM p.P.Kowalskiego do prowadzenia tylko spraw bieżących w tym przedsiębiorstwie. Jednocześnie powołano Komisję Specjalną w celu zbadania działalności dyrektora tego przedsiębiorstwa.

Po sześciu godzinach obrad zakończono pracę inauguracyjnej sesji Rady Miejskiej.

Miroslaw Zieman

PRZYKRECIĆ ŚRUBĘ,  
CO ?



Dyżury posła Antoniego Fur-  
taka w Biurze Poselskim (lo-  
kal przy ulicy 1 Maja 4) w  
każdy poniedziałek od 16.00  
do 18.00  
/prosimy o wcześniejszy kon-  
takt telefoniczny/



**Biuro Poselskie czynne:**  
pn 9.00-11.00 i 16.00-18.00  
wt 12.00-14.00 i 16.00-18.00  
śr 12.00-14.00 i 16.00-18.00  
cz 10.30-12.30 i 16.00-18.00  
pt 10.30-12.30 i 16.00-18.00

## ze spotkania z min. M. Samsonowiczem

Ile to już lat reformujemy oświatę? Co się w niej zmieniło? Ostatnia nadzieja w min. Samsonowiczu, który powiada, by nie przeciągać ucznia nadmierną wiedzą faktograficzną, by wszelkie wysiłki skierować w rozwój intelektu, by umożliwić indywidualny rozwój ucznia itd. Ministerstwo Edukacji proponuje nam programy minimum, kierowanie zgodnie z własnym sumieniem rozwojem ucznia, a tym samym osobistą odpowiedzialność za wyniki wychowania i nauczania.

Na spotkaniu wiele pytań dotyczyło przestarzałej już skali ocen. Projektodawcy Ustawy o Edukacji nie proponują nam żadnych zmian w tej kwestii. Przecież dyskusja na ten temat toczy się od dawna. Jak oceniać ucznia z przedmiotów artystycznych oraz w-f? Czy uczeń, który na nieszczęście swoje nie odziedziczył po swoich przodkach słuchu, czy zdolności plastycznych może być oceniany wg skali czterostopniowej? Jedna z uczestniczek spotkania zapytała ministra jak ma postąpić: jej syn, który ma skrzywienie kręgosłupa nie może wykonywać ćwiczeń siłowych i wielu gimnastycznych, a nauczyciel w-f radzi, by przyniesić zwolnienie lekarskie na cały rok...

Mój syn natomiast szósty już rok uczęszcza do szkoły muzycznej. Zdaje egzamin do szkoły drugiego stopnia. Dla niewtajemniczonych: jest to 7 godzin tygodniowo dodatko-

wych zajęć z muzyki oraz drugie tyle ćwiczeń samodzielnych w domu. Ogólnie zakres ćwiczeń obejmuje: czytanie nut, gra na dwóch instrumentach, słuchanie muzyki itd. Jakich innych jeszcze umiejętności wymaga nauczyciel wychowania muzycznego w szkole, skoro uczeń oceniany jest dostatecznie, a najwyżej dobrze. Komu służy ta ocena? Jest bronią i berłem? Minister jest zdania, że należy wprowadzić zaliczenia z tych przedmiotów, a oceniać celująco tylko uczniów uzdolnionych. Jednak nauczyciele upierają się przy dotychczasowych ocenach obawiając się, że tracą prestiż. Uczeń jest zniewolony nie tylko oceną, ale również zagubiony w zbyt licznej klasie. W tej sytuacji tzw. indywidualizacja nauczania staje się fikcją. Projekt ustawy uwzględnił postulaty nauczycieli zgłaszane już od wielu lat. Liczebność oddziałów klas V-VIII oraz zawodowych i licealnych nie powinna przekraczać 25 uczniów, natomiast w klasach I-IV 20. Minister z pełną odpowiedzialnością poinformował uczestników spotkania, że tę zasadę można już wprowadzać od nowego roku szkolnego. Niestety słowa ministra mało znaczą, a nasze działania są blokowane przez administrację. Uczniowie dalej będą się uczyć w przeładowanych klasach.

obecny na spotkaniu  
nauczyciel LO

## Logika opozycji

Już kilka dni przed pierwszą sesją Rady Miejskiej było wiadomo, że kilku rajców wybranych z list Cechu i Komitetów Osiedlowych postanowiło wspólnie występować przeciw większości 24 głosów ustanowionej przez zwycięską listę Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność".

Opozycja zachowała się podczas sesji w sposób, który można nazwać "niekonstruktywnym". Zamiast dyskusji mieliśmy zwykłą negację, zamiast zgłoszenia swojego kandydata na prezydenta - próbę odwołania wyborów.

Stąd też wynik większości głosowań brzmiał 25:7, zaś szczególnie Prezydent Budnik został poddany lawinie agresywnej demagogii.

Część rajców taka taktyka oburzała. Niesłusznie! Świętym prawem opozycji jest przykładanie rządzącym ile wlezie. Łatwe to i przyjemne, żadnych zobowiązań, można za to liczyć na poklask kibiców.

Opozycja na całym świecie tak się zachowuje, trzeba się nauczyć z tym żyć. Zapewne sporo jeszcze krwi napsują rajcom z WKO"S" ataki poniżej pasa... trudno, muszą to przetrzymać.

Chciałoby się tylko marzyć, by jednak opozycja chciała w przyszłości nie nadużywać swej wygodnej pozycji, aby zechciała wykorzystać swoje niemałe przecież doświadczenie i umiejętności dla wzmocnienia siły Rady Miejskiej, a nie do jej osłabienia.

Jan Kowalski



# Z Józefem Staśko spacer po Wejherowie -

wydany przez „Gazetę Kaszubską” na przełomie lat 1923/24

czyli wybór informacji podanych w przewodniku

Wysiadając w Wejherowie z pociągu spotrzegamy zaraz porządek i czystość na każdym kroku. Peron i budynek stacyjny zbudowany był i urządzony w 1868/69r. Otwarcie jednak ruchu kolejowego nastąpiło dopiero w 1870r. po ukończeniu toru do Luzina. Wyszedszy na plac przed stacją widzimy szeroką, ocienioną drzewami ulicę Dworcową, biegnącą do miasta. Po obu stronach piękne wille i kamienice położone najczęściej w ogrodach, wszystkie świecą białością swych ścian i piękną zielenią żaluzji i rolet w oknach. Werandy, ganki, kwiaty na każdym miejscu. Z ulicy Dworcowej skręcamy na lewo w ulicę Sobieskiego. Na lewo ciągnie się rząd kamienic nowszej daty, przed którymi są często ogródki. Na prawo jest cmentarz ewangelicki z kapliczką w środku. Jest on pamiątkowy dla nas, bo znajduje się tu grób pierwowzorem burmistrza miasta, Dawida Judyckiego, zmarłego w Wejherowie 3 czerwca 1657 roku. Był bardzo cnotliwym i dobroczynnym człowiekiem, posiadał nieskazitelny charakter. On to pierwszy rozpoczął budowę miasta z ramienia i za fundusze Jakuba Wejhera, który mu szczerze zaufał, dobrze go poznawszy. Cały w ogóle plan miasta wyszedł z pod ręki Judyckiego. Po lewej stronie ulicy wyróżnia się wspierający budynek państwowego gimnazjum. Kamień węgielny pod ten budynek położono 23 czerwca 1864 roku, a gmach ukończono i poświęcono 24 września 1866r. Naprzeciwko gimnazjum stoi kościół ewangelicki. Za skrzyżowaniem po prawej stronie ulicy Sobieskiego mijamy kilka budynków, jak Bank Stołeczny Warszawa, dalej pocztę i hotel Wodtke p. Prusińskiego, centrum życia umysłowego i kulturalnego tutejszego oby-

watelstwa, albowiem tu przeważnie odbywają się przedstawienia amatorskie i wszelkie uroczystości. Wreszcie wchodzimy na Rynek, czyli Plac Wejhera. Na środku Rynku przed ratuszem stoi dziś kolumna ogrodzona zielenią, świeżo postawiona. W r. 1920 stanęły tu wielkie słupy przytrzymujące tablicę z wypisanymi czerwonymi literami nazwiskami tych wszystkich, którzy poszli z miasta jako ochotnicy do walki z bolszewikami. Prawdziwą ozdobą Placu Wejhera jest ratusz. Po wyglądzie budynku znać, że mieszczą się tutaj władze miasta. Jest tu siedziba młodej, a już zasługującej na najwyższe uznanie władzy miejskiej, która w ciągu trzech lat zaledwie swego istnienia dała dowody pracowitości i troskliwości o dobro mieszkańców miasta. Przed ratuszem w wiekach XVII i XVIII znajdowała się studnia z fontanną, która dostarczała płynącą z gór wody wszystkim sąsiednim domom. Po obu stronach tej studni a na rynku stały jeszcze wielka ława rzeźnicza i pregiery, gdzie bito publicznie oszustów lub złodziei. Na ławie rzeźniczej sprzedawali też rybacy nadmorscy ryby. Pregiery na rynku i ćwiczenie chłostą należały do złejch kar i dochowały się jeszcze do roku 1839. Z rynku udajemy się na południe ulicą Klasztorną. Wkrótce stajemy na rogu ulicy Reformatów przed murem klasztornej kościoła. Razem z kościołem połączony jest klasztor. Z klasztorem połączona jest szkoła powszechna, wychodząca na ulicę Reformatów. Założył ją Jakub Wejher, otrzymawszy pozwolenie od ówczesnego biskupa włocławskiego 20 kwietnia 1650 roku. Chodzili tu na naukę chłopcy, których uczyli reformaci. Stoi przed nami gmach, gdzie

w ciągu wielu lat tysiące dzieci otrzymało naukę w języku ojczystym i skąd wychodziło potem w świat z uświadomieniem narodowym i silną wiarą w sercu. Obecnie nie docenia się tak bardzo tej działalności OO Reformatorów, a kto wie czy wiara i język zachowałyby się przez wieki, gdyby nie oni? W czasach pruskich szkoła wiedzie smutny żywot dla braku funduszy i poparcia rządowego. Dopiero gmina wystarała się w 1818r o zapomogę 650 talarów na odnowienie budynku. Praca oświatowa reformatów skłoniła rząd pruski do walki z nimi i do kasaty klasztoru. W roku 1828 wyszedł z Berlina rozkaz wydalenia mnichów. Magistrat i klasztor uparły się i ric sobie nie robiły z nakazu Berlina. Wreszcie 24 października 1834 definitywnie gwałtem usunięto wszystkich zakonników z Wejherowa. Z powodu jednakże rozjątrzenia ludności język polski w klasztornej kościele pozostawiono i tak kazania polskie przetrwały tam przez cały okres niewoli pruskiej aż do dnia dzisiejszego. W następnym latach czterdziestki cel klasztoru zamierzono na klasy szkolne i sprowadzono zaraz niemieckich nauczycieli. W 1852r. powrócili znów zakonnicy do klasztoru, skąd zaczęła się szerzyć agitacja za polskością i językiem polskim. Ostatecznie jednak przemoc zwyciężyła w okresie "kulturkampfu" i opór klasztoru wejherowskiego został załamany. Dnia 1 kwietnia 1873 zakonnicy zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru, a budynki przeszły w posiadanie gminy miejskiej. Przeznaczono je zaraz na szkolnictwo niemieckie. Ale zakonnicy nie dali za wygraną i urządzili nowy klasztor, tzw. "Leoninum" przy ulicy 3 Maja, ale i stąd musieli się wynosić wskutek przesładowania. cdn

Bogusław Chaja

## A może by tak jeszcze raz ?

W 1934 roku burmistrz Wejherowa Teodor Bolduan, wraz z Radą Miejską, zaproponował Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego przejęcie i prowadzenie Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego, które chyliło się ku upadkowi. Władze zakonne przyjęły ofertę i po uzyskaniu zgody bp. Wojciecha Okoniewskiego z 7 VII 1934 roku siostry prowadziły tu aż do wybuchu wojny gimnazjum ogólnokształcące, siedmioklasową szkołę podstawową, przedszkole i internat. W 1937r. Gimnazjum otrzymało pełne prawa szkoły średniej, a w 1938r. pozwolenie na używanie nazwy Liceum Królowej Polskiego Morza. W tym też roku przystąpiono do rozbudowy gmachu szkolnego. Na czele placówki stała s. Alicja Kotowska, jako przełożona i dyrektorka.

Wybuch wojny przerwał działalność oświatową sióstr w Wejherowie. Dnia 24 października 1939r. zaarrestowano s. Alicję

Kotowską, która wkrótce zginęła w Piaśnicy, a 15 listopada przysłano ze starostwa pismo kładące areszt na całą posiadłość, na podstawie zarządzenia o konfiskacie polskiego majątku. Następnego dnia wysiedlono siostry, zakazując im przebywania na terenie okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Po wyzwoleniu Wejherowa 12 III 1945 roku siostry wróciły do miasta. Klasztor był zajęty przez wojska radzieckie do końca kwietnia. Wprowadzie siostry nie zastały gruzów, ale to co otrzymały można było nazwać ruiną. Trzeba było zaczynać wszystko od nowa. Nastąpiły dni wytężonej pracy i starania o pozwolenie otwarcia szkół. Owoce tej pracy były wkrótce widoczne. Siostry założyły trzy przedszkola, a ułatwił im to inspektor Skiński. Przedszkola powstały w dawnym seminarium nauczycielskim (które później przenoszono z miejsca na miejsce), przy ulicy świętego Jana oraz w klasztorze

sióstr.

Dnia 3 X 1945r. odbyła się pierwsza sesja Rady Pedagogicznej Prywatnej Szkoły Powszechnej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Wejherowie. Wkrótce w budynku klasztornym wznowiono całą przedwojenną działalność. Nie na długo jednak. Po dwuletnich przymiarkach w 1950 roku szkoły zostały zamknięte, mimo że przez cały czas istnienia cieszyły się wysokim poziomem nauczania i zaufaniem społeczeństwa. Nie pomogły prośby i interwencje mieszkańców Wejherowa u najwyższych władz. Od tamtego czasu minęło 40 lat. Obecnie w nieskrapowanym już obcą ideologią kraju, zapaliło się znowu zielone światło dla prywatnego szkolnictwa. A może u nas w Wejherowie siostry Zmartwychwstanki podjęłyby się jeszcze raz trudu otwarcia szkół? Wszak przysłowie mówi, że do trzech razy sztuka.

Bogusław Chaja

W dniu 30.05 w kregielni MMKS "Gryf" w Wejherowie odbył się turniej kreglarski, w którym startowało 16 zespołów, reprezentujących Ogrnisz TKKF i zakłady pracy z Gościcina i Wejherowa.

W klasyfikacji zespołowej I miejsce zajęło Ogrnisz TKKF "Jedność" przy Gościcińskiej Fabryce Mebli w Gościcinie - 321 pkt (zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: ALICJA MIOTK, ZBIGNIEW CZERWIONKA, JAN TOKARSKI), II miejsce zajęło Ogrnisz TKKF "Centrum" przy Miejskim Domu Kultury - 290pkt., III Meblarska Spółdzielnia Inwalidów "Zryw" - 286 pkt., IV Ogrnisz TKKF "Tęcza" przy Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej - 277 pkt., a V Ogrnisz TKKF "Senior" przy Polskim Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Wśród kobiet I miejsce zajęła ALICJA MIOTK (TKKF "Jedność" Gościcino) - 86 pkt., wyprzedzając GENOWEFA LENDA (TKKF "Tęcza") - 70 pkt. i CELINE LIDZBARSKA (MSI "Zryw") - 63 pkt..

Natomiast w klasyfikacji mężczyzn zwyciężył WIEŚLAW KREZYMON - 84 pkt., wyprzedzając KRZYSZTOFA HALLMANN - 81 pkt. (obaj TKKF "Centrum") i HENRYKA MIOTKE - 80 pkt. (TKKF "Jedność").

W dniu 30.05 w Miejskim Domu Kultury w Wejherowie odbył się turniej strzelecki. W zawodach startowało 19 zespołów, reprezentujących zakłady pracy i Ogrnisz TKKF z Gościcina i Wejherowa.

I miejsce w zawodach zajęło Ogrnisz TKKF "Tęcza" przy Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej - 103 pkt. (zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: BOŻENA BIZEWSKA, MARIAN DAMPS, LESZEK LENDA i HENRYK ROMPA), wyprzedzając Ogrnisz TKKF

"Belfrzy" przy Oddziale Miejskim Związku Nauczycielstwa Polskiego - 96 pkt. i Ogrnisz TKKF "Centrum" przy Miejskim Domu Kultury - 95 pkt. IV miejsce zajęła drużyna Meblarskiej Spółdzielni Inwalidów "Zryw" - 82 pkt., a V Ogrnisz TKKF "Kaszuby" przy Administracji Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej - 74 W klasyfikacji indywidualnej zwyciężyła LIDIA ŻAK (TKKF "Belfrzy") - 39 pkt., wyprzedzając EDYTE OLSZEWSKA (TKKF "Kaszuby") - 35 pkt. i ALICJE MIOTK (TKKF

"Jedność") - 23 pkt.

Wśród mężczyzn zwyciężył RYSZARD KŁOPOTOWSKI (TKKF "Centrum") - 40 pkt., wyprzedzając ADWARDA OLSZEWSKIEGO (TKKF "Kaszuby") - 39pkt. i Henryka ROMPE (TKKF "Tęcza") - 37 pkt..

Barbara POHL

### Wpłaty na fundusz charytatywny

S. Duda	500 zł.
R. Doris	10.000 zł.
K. Kupińska	5.000 zł.
D. Szymański	5.000 zł.
D. Cieśliski	5.000 zł.
WSOSW nr 1	50.500 zł.
T. Mielewczyk	2.000 zł.
E. Mielewczyk	2.000 zł.
I. Mielewczyk	2.000 zł.
D. Cieśmielewska	2.000 zł.
J. Żbikowska	2.000 zł.
M. Szymańska	2.000 zł.
J. Barton	5.000 zł.
J. Mocek	15.000 zł.
G. Smiejkowska	2.000 zł.

Nasz ruch wzajemnej pomocy obejmuje coraz szersze kręgi ludzi dobrej woli nie szczędzących wysiłków, by zdobyć fundusze na cele charytatywne (np. dożywianie, remont Domu Opieki Społecznej), a ostatnio akcję letnią - dwa tumusy dla dzieci w Chmielnie, gdzie prawie cały personel gospodarzy i wychowawcy poświęci im swój czas i pracę bez wynagrodzenia.

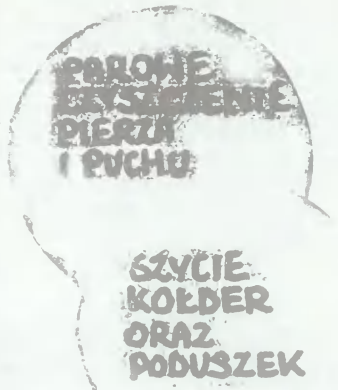
Społeczne inicjatywy obywateli naszego miasta mają prócz tego ogromne znaczenie w ożywieniu ruchu kulturalnego w dziedzinie upowszechniania malarstwa, muzyki, sportu i różnego rodzaju rekreacji.

Zdobywanie i współzdobywanie z innymi organizacjami środków na cele charytatywne przez WKO"S" przyniosło przeszło 6.500.000 zł. Wszystkie te działania zostały docenione przez p. Min. Jacka Kuronia, który przekazał na nasze konto 15.000.000 zł

Nie zwalnia to działaczy społecznych od dalszych wysiłków, ponieważ potrzeby są ogromne. WKO"S" dziękuje wszystkim, którzy okazali serce i w dalszym ciągu liczy na społeczną ofiarność.

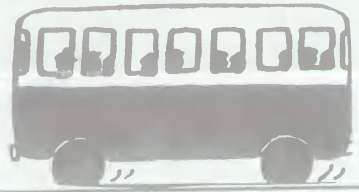
Zofia Iskierska

## SPECJALISTYCZNY ZAKŁAD USŁUGOWY Poleca



4 WEJHEROWO ul. 12 MARCA 865A • WEJHEROWO

CHCESZ  
TANIO PRZEWIEŹĆ  
GOŚCI  
NA UROCZYSTOŚCI  
RODZINNE ?  
SKORZYSTAJ  
z USŁUG  
PKS WEJHEROWO  
ul. TRANSPORTOWA  
1



Ogłaszając się w "Wejherowskich Widnokręgach" nie stracisz!

Cena ogłoszenia 500 zł za słowo  
Cena reklamy 1000 zł za 1 cm<sup>2</sup>

I Tobie się opłaci!

TREŚĆ OGŁOSZENIA:

250zł

Wejherowskie  
Widnokręgi  
ul. 1 Maja 4  
84-200 Wejherowo  
skrytka pocztowa 47

# Kto ma Komitety Obywatelskie ten ma władzę

Nie dalej jak w maju tego roku pojawił się w siedzibie WKO "S" "Łącznik" z Warszawy (Nie Jan Nowak Jeziorański, lecz młody człowiek z KO przy L.W.). Przywiózł między innymi informację o mającej tworzyć się partii obywatelskiej w oparciu o ruch komitetów obywatelskich. Miałoby to być coś w rodzaju przedwojennego BBWR-u (bezpartyjnego bloku współpracy z rządem). Promotorem tych działań był wg "Łącznika" Sekretariat Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie czyli Henryk Wujec. Przypomniałem młodemu człowiekowi, że takie próby już były i nic z nich nie wyszło. Zwoływano zjazdy i konferencje w Warszawie w siedzibie Sejmu RP (Sam też na takiej byłem.) Przedstawiciele Komitetów Obywatelskich z przyjemnością uczestniczyli w tych nasiadówkach, traktując je jako płaszczyznę wymiany doświadczeń. Kiedy jednak któraś z trzech osób: Bronisław Geremek, Marcin Król, czy Henryk Wujec sterowała w kierunku utworzenia z komitetów obywatelskich jednolitej struktury organizacyjnej, natychmiast odzywały się głosy protestu przeciwko "czapce". W trakcie tych dyskusji - można powiedzieć - krystalizowała się tożsamość komitetów obywatelskich raczej jako ruchu samorządowego, a nie partii politycznej.

Na naszym podwórku komitety obywatelskie utworzyły strukturę o zasięgu wojewódzkim - Radę Porozumienia Komitetów Obywatelskich "Solidarność" Województwa Gdańskiego - jako płaszczyznę współdziałania, w ramach której sygnatariusze zachowują pełną autonomię. W Radzie Porozumienia zasiadają przedstawiciele komitetów wyłonieni oddzielnie. (od nas jest obecny wiceprezydent Andrzej Remiszewski).

I oto w ostatnich dniach w ramach

"przyspieszenia", następują kolejno trzy ważne wydarzenia: Henryk Wujec zostaje odwołany przez Lecha Wałęsę z funkcji Sekretarza KO przy L.W.; Jarosław Kaczyński ogłasza powstanie partyjnego ugrupowania "Centrum"; Jerzy Turowicz zwołuje konferencję nt. przyszłości ruchu obywatelskiego, na którą zaprasza przedstawicieli komitetów obywatelskich.

Spoglądając ku górze, staram się zrozumieć motywy tych wybitnych mężów stanu. Związani są oni z różnymi ośrodkami politycznymi "Solidarności". Jarosławowi Kaczyńskiemu marzy się utworzenie z ruchu komitetów obywatelskich partii, która wprowadziłaby Lecha Wałęsę na tron prezydencki. Natomiast Jerzy Turowicz chciałby, aby komitety obywatelskie stanowiły wsparcie dla obecnego Rządu Tadeusza Mazowieckiego. Obaj zdają się wychodzić z założenia, że "kto ma komitety obywatelskie, ten ma władzę". Odczytuję sytuację, jako zachętę do dokonania wyboru: Wałęsa, czy Mazowiecki? Czy jako członek Prezydium WKO "S" powinienem zaproponować swoim kolegom przystąpienie do wałęsowskiej partii "Centrum", czy do ugrupowania obywatelskiego wspierającego obecną Rząd? (obok wewnętrznego rozdarcia, wyobrażam sobie rozdarcie samego komitetu obywatelskiego).

Jest parę istotnych - w moim przekonaniu - przesłanek, które przechylają szalę na korzyść Turowicza. WKO "S" w swoim programie wyborczym zadeklarował wsparcie dla programu ratowania Ojczyzny Premiera Tadeusza Mazowieckiego. Nie była to deklaracja anti-Wałęsowska. Przeciwnie. Traktowaliśmy Wałęsę i Mazowieckiego jako przywódców tego samego obozu. Wszelako, jej adresatem był Mazowiecki jako kierownik

obecnej polityki i winniśmy dotrzymywać zobowiązania wobec niego, jak i samych wyborców. Inna przesłanka to fakt, że Turowicz zaproponował federacyjną strukturę ruchu obywatelskiego, a więc taką, która zachowuje autonomię poszczególnych komitetów. Odpowiada to samorządowej tożsamości komitetów obywatelskich.

W gruncie rzeczy, zarówno z punktu widzenia stabilności politycznej potrzebnej dla zmiany ustroju ekonomicznego (stabilność polityczna = napływ kapitału), jak i tożsamości ruchu obywatelskiego, dobrym rozwiązaniem byłoby wycofanie się obu stron z podjętych inicjatyw. Wydaje się, że koncepcja "Centrum" będzie miała słabe poparcie (nie tylko z powodu błędów jej inicjatora), natomiast inicjatywa Turowicza niewiele zmienia w stosunku do istniejącego stanu rzeczy, poza niepotrzebnym opowiadaniem się przeciwko Wałęsie. Komitety Obywatelskie "Solidarność" do tej pory były i będą nadal naturalnym wsparciem dla obecnego Rządu. Czego sobie i wszystkim życzę (cytata z Kisiele).

Janusz Iskierski

P.P. Przyjmuję założeń, iż Rząd weźmie pod uwagę wynik referendum nt. Zamowca.



## Polityka za 3 grosze

Szanowny Redaktorze! W Wejherowie wybory, a na całym zamęt. Chyba niewielu Polaków zainteresowało się spotkaniem Busha z Gorbaczowem. A przecież było to spotkanie, które gdyby zakończyło się "sukcesem", mogło oznaczać ustalenie nowego porządku w świecie na wiele lat. Do porozumienia nie doszło. Nie podpisano porozumień rozbrojeniowych, nie uzyskano zgody co do układu sił w Europie. USA nie godzą się nadal na neutralne Niemcy. Państwo to po zjednoczeniu powinno pozostać w NATO, Niemcy neutralne, oznaczają Niemcy włącznione w objęcia Rosji. A co to oznacza, my w Polsce wiemy dobrze.

W tym kontekście widać jak ważną sprawą jest polityka zagraniczna prowadzona przez Mazowieckiego i Skubiszewskiego. Jedną z jej najważniejszych zasad jest to, by wielkie mocarstwa nie mogły samodzielnie decydować o losach świata, ponad głowami mniejszych państw. Aby to osiągnąć, konieczne jest, by państwa europejskie były rządzone demokratycznie, by Europa nie była podzielona w sztuczny sposób, zaś państwa należące nawet do różnych obozów wojskowych i politycznych łączyły różnorakie więzi i porozumienia. Gwarantem takiego procesu jest równowaga sił, którą zapewnią

obecność wojsk amerykańskich w Europie, do czego potrzebna jest obecność Niemiec w NATO. Z drugiej strony niepożądany mógłby się okazać nagły rozpad Układu Warszawskiego.

Prawdopodobnie stan przejściowy w polityce europejskiej i stan pewnego osłabienia naszych obu sąsiadów potrwa jeszcze kilka lat. Te lata trzeba wykorzystać na wewnętrzne wzmocnienie Polski. Na zbudowanie nowoczesnie zorganizowanego państwa, na uruchomienie normalnej gospodarki. Tego zaś sam Premier nie dokona. To zadanie dla wszystkich, także w Wejherowie.

DRUK : "Wejherplast", Wejherowo ul. Podgórna 1

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDOKRĘGI

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO "SOLIDARNI"

Adres do korespondencji : ul. 1 Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47

Kontakt telefoniczny : Janusz Iskierski, tel. 72-24-35 Wejherowo

Redaguje zespół w składzie : Władysław Brzozowski, Jerzy Budnik, Adam Dunst /red. nacz./, Jerzy Joskowski, Alina Iskierska-Bałka, Janusz Iskierski, Radosław Kamiński, Jaromar Łukowicz, Grzegorz Rybakowski, Wojciech Zajac, Robert Zbela.